

# Amerykanie chcą werbować nowych żołnierzy na darmowy alkohol

10 listopada 2022

XXI wiek to wiek społeczeństwa informacyjnego, w którym postęp technologiczny doprowadził do tego, że dostęp do wiedzy został uproszczony do granic możliwości. Trudno w dzisiejszych czasach ukryć przed społeczeństwem, nawet w systemach niecałkowicie demokratycznych, informacje, które ukazują nam rzeczywistość taką jaka ona jest a nie taką jakiej chciałyby rządy.



- Naprawdę, jeśli się zwerbuję do US Army będę to pił zamiast wody?  
- A jak inaczej wytłumaczysz te wypadki drogowe, gwałty i zgrodnie wojenne?

Idealnie udowadniają to Rosjanie, którzy nie chcąc ginąć na ustawionej przez elity Wschodu i Zachodu wojnie, zwyczajnie w świecie wyjeżdżają z kraju, uciekając tym samym przed poborem. Rosyjskie władze nie próbują ich nawet zatrzymywać – byłoby to z resztą niekorzystne tak dla rosyjskiego wysiłku wojennego jak i dla porządku społecznego w kraju, który Ci protestami przeciwko wysyłaniu na rzeź by burzyli.

Ale Rosjanie to nie jedyni, którzy nie dają nabrać się na pustą gadaninę o śmierci w imię jakichś sztucznie wykreowanych

przez reżim wartości. Nie inaczej jest w Stanach Zjednoczonych, gdzie wyniki rekrutacyjne do armii amerykańskiej w 2022 roku osiągnęły najniższy od 49 lat poziom.

W 2022 roku, według danych serwisu „Military Times” 25% celów rekrutacyjnych amerykańskiej armii nie zostało zrealizowanych. I jak się wydaje nie widać perspektyw dla poprawy werbunku.

Powodów jest kilka: po pierwsze wojna na Ukrainie, która wywołuje strach przed ewentualną konfrontacją armii amerykańskiej z armią rosyjską, w której to młodzi Amerykanie nie mają zamiaru brać udziału. Po drugie – przymusowe szczepienia personelu wojskowego na tzw. COVID-19, którym sprzeciwia się 40% młodych Amerykanów w wieku 18-24 lat oraz wyrzucanie z wojska osób niezaszczepionych. Do tego dodać możemy także coraz bardziej widoczne upolitycznienie armii przez reżim Bidena – tradycyjnie konserwatywny personel wojskowy patrzy z niechęcią na neomarksistowską rewolucję kulturową, która wprowadzana jest w szeregi sił zbrojnych. A także kompromitację USA w czasie wycofywania się z Afganistanu czy też coraz większą popularność pracy zdalnej, bez wychodzenia z domu i „brudzenia się” na wojskowych poligonach.

Wszystkie te czynniki oraz wiele innych, mniej istotnych, wpływa na to, że amerykańska armia odnotowuje rekordowo niskie wskaźniki rekrutacji i w związku z tym trwają rozmowy na temat obniżenia standardów przyjmowania nowych żołnierzy. Mówi się o akceptacji osób z jednostkami chorobowymi takimi jak ADHD czy też astma oraz o werbowaniu większej ilości nielegalnych imigrantów, którzy trafili do Stanów Zjednoczonych w młodym wieku.

Jak do tej pory obniżono standardy w wykształceniu – w czerwcu 2022 roku pozwolono zaciągać się do armii amerykańskiej ochotnikom bez dyplomu ukończenia szkoły średniej lub certyfikatu GED.

Jak pokazują statystyki w USA notuje się najniższe od 15 lat wskaźniki osób, które w ogóle w jakikolwiek sposób myślą o wstąpieniu do wojska. Według wewnętrznego badania Pentagonu tylko 9% młodych Amerykanów, którzy kwalifikują się do służby wojskowej, bierze to pod uwagę. Ostatnio tak niskie wyniki notowano pod koniec drugiej kadencji rządów George'a Busha juniora. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest m.in. obawa przed problemami emocjonalnymi i psychicznymi w związku z pełnieniem służby. Młodzi Amerykanie obawiają się także rzecz jasna urazów fizycznych.

Warto w tym miejscu zauważyć, że największy zryw patriotyczny jeżeli chodzi o służbę w amerykańskich resortach siłowych zanotowano po 11 września 2001 roku. Tak więc, aby wywołać patriotyczne uczucia wśród Amerykanów, żyjących w coraz bardziej kosmopolitycznym i wielokulturowym społeczeństwie, które musi osłabiać tożsamość narodową i powodować mniejsze chęci obrony porządku społeczno-politycznego, w którym żyją, potrzeba było solidnego wstrząsu. Od ponad 21 lat drugiego tak silnego wstrząsu nie zanotowano toteż społeczeństwo amerykańskie wyraźnie się rozleniwia. I nawet kolejne głośne strzelaniny, które powodują brak poczucia bezpieczeństwa i mogą działać zachęcająco dla werbunku przyszłych „szeryfów”, bynajmniej sytuacji tej nie zmieniają. Toteż związany z amerykańskim kompleksem militarno-przemysłowym wspomniany już przeze mnie serwis „Military Times” postanowił inaczej zachęcić amerykańską młodzież do służby dla kraju.

Alkohol w wojsku kojarzyć się może Polakom zwłaszcza z armiami wschodnimi. Oprócz historii naszą percepcję w tej materii kształtuje wszechobecna antyrosyjska propaganda kształtowana w naszym kraju na potrzeby ewentualnego poświęcenia żyć tysięcy młodych Polaków ku chwale Amerykańskiego Imperium gdyby Ukraińcy nie chcieli już służyć za mięso armatnie Pentagonu. Jednak i w Stanach Zjednoczonych postanowiono wykorzystać napoje wyskokowe dla potrzeb własnych wojsk.

Sarah Sicard, redaktorka związana tak z „Military Times” –

serwisem przeznaczonym dla personelu amerykańskich sił zbrojnych oraz jego rodzin – jak i z „National Defense Magazine”, publikowanym przez Narodowe Stowarzyszenie Przemysłu Obronnego, proponowała 6 „zabawnych sposobów w jaki wojsko może zwiększyć rekrutację”.

Wśród nich premie finansowe dla personelu wojskowego za zwerbowanie do służby swoich przyjaciół, sąsiadów czy też członków rodziny (po 5000 dolarów za nowego rekruta), wykorzystanie do prorekrutacyjnej propagandy znanej osobistości, nagranie zabawnego filmu rekrutacyjnego, tworzenie sprzyjających werbunkowi do służby memów. A także... zachęcanie młodych Amerykanów do służby w wojsku darmowym alkoholem. Jak miałoby to wyglądać?

Pani Sicard uważa, że picie alkoholu jest dla żołnierza czymś naturalnym, toteż nic nie stoi na przeszkodzie w wykorzystaniu tego „rytuału” dla korzyści werbunkowych. Według jej propozycji żołnierze już będący w służbie mogliby dla zachęty zorganizować „happy hour”, czyli sprzedaż alkoholu po niższych cenach, zapewne w ten sposób wabiąc młodych ludzi na alkohol, prorekrutacyjną agitację oraz rozmiękczenie oporów wobec służby w armii. Jednak dostrzega w tym pewien problem – a mianowicie kupowanie alkoholu w USA legalne jest dopiero od 21 roku życia a większość zaciąga się do wojska będąc w młodszym wieku. Ale i to da się rozwiązać. Jako rozwiązanie Pani Sicard proponuje obniżenie wieku legalności zakupu alkoholu do lat 18 – tak aby na picie można było zwabić jeszcze więcej rekrutów. Dodatkowo można im obiecać zgrzewkę Pabst Blue Ribbon – popularnych w USA napojów alkoholowych – jeżeli już zdecydują się zaciągnąć.

No cóż, śmiem twierdzić, że pomysł ten jest niezwykle nietrafiony. Werbowanie nowych obrońców amerykańskiej ojczyzny (a w rzeczywistości agresorów na inne kraje, wszak trudno aby jakiś szaleniec zdecydował się na atak zbrojny na Stany Zjednoczone) poprzez upijanie ich, czy też w wersji soft rozmiękczenie ich oporów za pomocą alkoholu, nie wytworzy w

młodych Amerykanach nowych pokładów patriotyzmu – może jedynie zniszczyć życie wielu ludziom, którzy podejmą kluczową dla swojego życia decyzję w stanie świadomości dalece odbiegającym od pełni trzeźwości. Taki osobnik może przez resztę „kariery” kombinować jak wydostać się z pułapki, w którą wpadł, nabierając się na prymitywne zagrywki żołdaków, którzy posłuchają rad redakcji „Military Times” i nawerbiają znajomych, przyjaciół czy też zupełnie postronnych ludzi, oferując im darmowe „chłanie” w zamian za promilitarną obróbkę psychologiczną.

W Rosji w zamian za uniknięcie śmierci na froncie ukraińskim młodzi ludzie gotowi są podobno nawet złamać sobie rękę lub nogę (aczkolwiek należy takie informacje traktować z rezerwą – wszak ukraińska wojna informacyjna nie śpi). Jeżeli żołnierze US Army pójdą drogą zaproponowaną im przez proreżimowych propagandzistów, to już wkrótce i w USA możemy mieć epidemię dziwnych przypadłości medycznych wśród osób, które zostały wmanewrowane w coś, na co w stanie pełnej świadomości na pewno by się nie zgodzili.

Autorstwo: Terminator 2019

Na podstawie: [MilitaryTimes.com](http://MilitaryTimes.com), [Breitbart.com](http://Breitbart.com)

Źródło: WolneMedia.net